



Dwie rocznice w Raławicach

Podzielić się bogactwem

tekst

Ks. Tomasz Lis

redaktor wydania

Szybki rozwój internetu sprawia, że sieć staje się nieodzownym narzędziem komunikacji oferującym coraz szersze możliwości. Z jednej strony internet jest kopalnią informacji i wiedzy lub potężnym supermarketem. Z drugiej strony posiada także i ciemną stronę. Poprzez wirtualny i nierzeczywisty świat, który jest tworzony, coraz częściej sieć staje się miejscem ucieczki od codziennych problemów, powodując uzależnienie od przyjemności, którą oferuje. O niebezpieczeństwach czyhających w internecie można przeczytać na stronach IV-V.

krótko

Misyjne muzeum

HUTA KOMOROWSKA.

Fundacja im. ks. kard. Adama Kozłowieckiego „Serce bez granic” zaprasza na centralne uroczystości związane z Rokiem Jubileuszowym 100-lecia urodzin Misjonarza Afryki, które będą miały miejsce 25 września. Obchody rozpoczną się Mszą św. o 10.00 w kościele parafialnym, a następnie odbędzie się otwarcie Muzeum i Centrum Misyjnego im. ks. kard. A. Kozłowieckiego.



ANDRZEJ CAPIGA

Ponad dwie godziny trwał jubileuszowy koncert Zespołu Pieśni i Tańca „Raławice”, obchodzącego 25-lecie działalności. Świętowano też 15 lat Katolickiego Klubu Kultury „Arka” im. Świętej Królowej Jadwigi – obecnej siedziby zespołu.

Obchody rozpoczęły się Mszą św. w kościele parafialnym pw. Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Raławicach, której przewodniczył ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz. – Lata działalności KDK „Arka”

i zespołu „Raławice” przyniosły wspaniałe owoce. Wielu młodych znalazło tutaj prawdziwą rodzinę, mogło wzrastać w duchu chrześcijańskich wartości i miłości do ojczyzny. Uszlachetniało swoją osobowość przez naukę narodowych pieśni i tańców, aby podzielić się tym bogactwem z innymi. Czyż to nie wspaniały sposób wychowania dzieci i młodzieży? – powiedział ordynariusz.

– Zespół nawiązał kontakty z ośrodkami o podobnym profilu pracy za granicą, czego owocem były liczne wyjazdy i koncerty „Raławic”, w tym m.in. do Rosji, Niemiec, Węgier, Belgii, Austrii, Ukrainy, Litwy, Włoch, Kanady, Meksyku i Egiptu – mówiła Ewa Sek, dyrektor zespołu. – W zajęciach uczestniczą dzieci z wielu miejscowości, przede wszystkim z Raławic, Niska, Stalowej Woli, Rozwadowa, Zarzecza, Pyszniczy,

Jedno z widowisk podczas gali poświęcone było bł. Janowi Pawłowi II

Przędzela, Rudnika, Kłyżowa, Nowosielca, Cholewianej Góry i Ulanowa – wymieniła. Koncert galowy, w którym wystąpiło około 150 wykonawców, odbył się w Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli. Publiczność zobaczyła ciekawy program

złożony z fragmentów znanych inscenizacji, widowisk, miniatur muzycznych oraz tańców folklorystycznych obrazujących 25-letnią pracę „Raławic”. Zespół zaprezentował też dwie premierowe suitę – lubelską i śląską.

KDK „Arka” powstał 31 sierpnia 1996 roku. Była to pierwsza o takim charakterze, czyli nastawiona na krzewienie wartości chrześcijańskich, placówka kulturalna w Polsce. Zgodę na jej powołanie dał ówczesny ordynariusz sandomierski bp Wacław Świerżawski. Trochę później dom przyjął imię św. Jadwigi Królowej.

Andrzej Capiga

Oddali hołd poległym



Podziękowania za walkę za ojczyznę złożył kombatantom Mirosław Pluta, poseł RP

TARNOBZEG. 1 września na tarnobrzesckiej nekropolii wojskowej odbyły się uroczystości upamiętniające 72. rocznicę najazdu wojsk hitlerowskich na ziemię polską. W obchodach wzięli udział kombatanci, parlamentarzyści, przedstawiciele miasta, uczniowie, a także tarnobrzeżanie. Był to szczególnie dzień dla osób, które przed laty walczyły o wolność Polski, i to właśnie im złożono podziękowanie

za służbę. – Spotykamy się w miejscu wielkiego spoczynku żołnierzy Wojska Polskiego i innych narodowości – mówił płk Bronisław Sobczyk ze Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polski i Byłych Więźniów Politycznych. – Tu, wśród 303 mogił, znajduje się grób poległego we wrześniu 1939 roku porucznika Józefa Sarny, który bronił przeprawy na Wiśle – dodał.

zm

Jubileusz edukacyjny

WRZAWY. 5 września odbyły się uroczystości upamiętniające 125. rocznicę powstania Szkoły Powszechnej, w trakcie których odsłonięto i poświęcono obelisk. Placowi, na którym wybudowany był pierwszy szkolny budynek, nadano imię Wincentego Siemka.

Uroczystości poprzedziła Msza św. w kościele parafialnym pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, której przewodniczył proboszcz ks. kan. Józef Markowicz. Dalsza część obchodów jubileuszowych odbyła się na nowo nazwanym placu.

mz



Plac i obelisk upamiętniający pierwszy budynek szkoły poświęcił ks. proboszcz Józef Markowicz

Nowy „Medyk”

STAŁOWA WOLA. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „Medyk” wybudował nową przychodnię zdrowia, która będzie obsługiwać około 5 tys. pacjentów. Inwestycja kosztowała pra-

wie 2 mln złotych. Przychodnię poświęcił ks. Tomasz Kwaśnik z parafii Opatrzności Bożej, a wstęgę przeciął m.in. Zygmunt Cholewiński, wicemarszałek województwa podkarpackiego.

Huczne pożegnanie

TARNOBZEG–JAMNICA. Pierwszy weekend września był wypełniony wieloma rozrywkami przygotowanymi przez władze samorządowe Tarnobrzega i Grębowa. W ten sposób mieszkańcy obu gmin chcieli pożegnać beztrojskie wakacje. W Jamnicy na scenie zaprezentowały się regionalne zespoły muzyczne. Nie zabrakło

również zawodów przygotowanych z myślą o najmłodszych uczestnikach zabawy. Natomiast na Jeziorze Tarnobrzesckim odbyły się regaty samorządowe, w których rywalizowały zespoły z Sandomierza, Baranowa Sandomierskiego i Tarnobrzega. Zwieńczeniem były występy muzyczne Farby i Vavamuffin.

zm



Nagrody dla najmłodszych uczestników regat wręczył Norbert Mastalerz, prezydent Tarnobrzega

Do Sulisławskiej Kany

SANDOMIERZ. Około 300 osób wyruszyło z Sandomierza w trasę VIII Pieszej Pielgrzymki do Sulisławic. Historia wędrowania do tronu Matki Bożej Bolesnej sięga lat przedwojennych i jest związana bł. ks. Antonim Rewerą. Reaktywowana po latach staraniem ks. Krzysztofa Rusieckiego z roku na rok gromadzi coraz większe grono Sandomierzan. Tegoroczną pielgrzymkę rozpoczęła Msza św. w bazylice katedralnej, po czym pielgrzymi wyruszyli w 30-kilometrową trasę. Na jednodniowe wędrowanie pątników pobłogosławił biskup pomocniczy Edward Frankowski. Całość zakończy procesja różańcowa i Apel Maryjny u tronu Bolesnej Matki.

tl



Sandomierska pielgrzymka kultywuje przedwojenne tradycje

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ: ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału, Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Tarnobrzесki poseł ukarany przez PO

Cena za życie

Mirosław Pluta za wyłamanie się z dyscypliny klubowej otrzymał grzywnę 1000 złotych – tyle zapłaci za głos w sprawie zaostżenia przepisów aborcyjnych.



FILIP MATERKOWSKI

– Zawsze byłem i będę za życiem – mówi parlamentarzysta

W ostatnim głosowaniu sejmowym, w którym zajmowano się obywatelskim projektem ustawy zaostżającej przepisy aborcyjne, władze Platformy Obywatelskiej nałożyły na swoich posłów dyscyplinę klubową, zgodnie z którą wszyscy mieli zagłosować za odrzuceniem tego projektu. Dałoby to możliwość ponownego

rozpatrzenia tej propozycji po zakończeniu wyborów sejmowych. – Nigdy wcześniej nie słyszałem, żeby była nakładana dyscyplina

klubowa. Takie podejście do głosowania miało przede wszystkim odsunąć ten projekt w czasie, tak, aby tej poważnej decyzji nie podejmować pod wpływem emocji – twierdzi Mirosław Pluta.

Mimo że zamysł PO mający na celu odsunięcie na „półkę” projektu obywatelskiego na czas kampanii wyborczej jest zrozumiałe, to jednak M. Pluta – jak mówi – nie był w stanie podporządkować się dyscyplinie klubowej. Podczas obrad sejmu zagłosował za projektem obywatelskim zaostżającym przepisy aborcyjne. – To nie był odpowiedni moment na podejmowanie tak ważnych decyzji. Groźba kary finansowej za wyłamanie się z dyscypliny nie może złamać w człowieku jego własnych przekonań, którymi na co dzień się kieruje. Osobiście zawsze byłem i będę za życiem, dlatego też nie mogłem postąpić

inaczej. Powinniśmy przy tym pamiętać o nauce naszego umiłowanego papieża Jana Pawła II, który pozostawił nam wielki багаż moralny. Powinien on znaleźć zastosowanie w życiu każdego z nas – mówi tarnobrzесki poseł.

Za złamanie obowiązującej dyscypliny Mirosław Pluta jest zobowiązany zapłacić karę finansową 1000 zł. Pytany, czy to duża kwota, odpowiada, że wielu Polaków musi przeżyć za te pieniądze cały miesiąc. – Ale czym jest 1000 złotych, kiedy chodzi o życie ludzkie? Czy to jest duża suma za zachowanie własnych przekonań? – pyta. – Jeżeli weźmiemy pod uwagę nasze prywatne poglądy, odpowiedzialność moralną, jaka spoczywa na każdym człowieku, to jest to niewielka kwota za możliwość ocalenia własnego człowieczeństwa i opowiedzenie się po słusznej stronie – dodaje. **zm**

Jubileusz sulisławskich księży

Bezpieczni jak w domu

Przez siedem dni kapłani ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego świętowali ponad pół wieku swojej posługi w Sulisławicach.

Obchody 60. rocznicy posługi kapłańskiej księży ze Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego z Sulisławic rozpoczęła wspólna modlitwa Eucharystyczna, której przewodniczył biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej Edward Frankowski. Zwrócił uwagę wiernych na wielkie dzieło lokalnego Kościoła, na rzecz którego przez lata pracują kapłani z Sulisławic. Inaugurację uroczystości rocznicowych zakończyły procesja różańcowa z kopią cudownego wizerunku Matki Bożej Bolesnej oraz Apel Maryjny.

Kolejne dni wielkiego dziękczynienia wypełnione były wspólną modlitwą, do której przyłączyli się pątnicy, a także wierni z okolicznych parafii. – Dołączyło do nas 15 kapłanów z naszego



FILIP MATERKOWSKI

Wierni otoczyli swoją modlitwą zmartwychwstańców

zgromadzenia wraz z ks. Wiesławem Śpiewakiem, prowincjałem Polskiej Prowincji Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Wśród nich znaleźli się również duchowni, którzy pochodzą z diecezji sandomierskiej – tłumaczy ks. proboszcz Mariusz Mazur CR.

Modlitwą dziękczynną kapłanów z Sulisławic otoczyli mieszkańcy gmin ościennych, którzy niemalże każdego dnia – mimo

wielu obowiązków – brali udział we Mszach św. – Jest to dla nas bardzo ważna chwila – mówi pani Anna z Koprzywnicy. – Podczas pielgrzymek do Pani Sulisławskiej, kapłani z wielką radością i życzliwością witają nas, otaczają wspólną modlitwą. Mimo że jesteśmy z innej parafii, zawsze czujemy się w tej świątyni jak u siebie w domu, gdzie jesteśmy bezpieczni i otoczeni troską – dodaje. **zm**

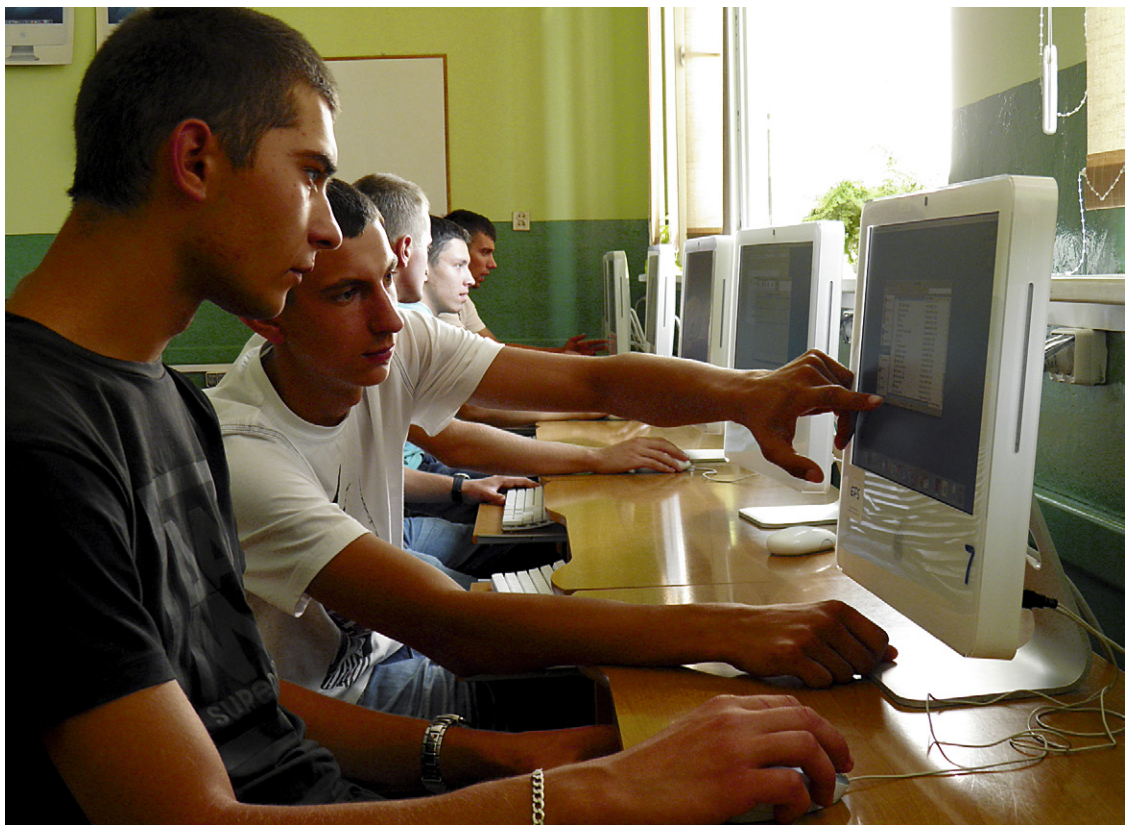
Koncert
Piotra Rubika
w RytwianachNajwiększe
preboje

Pustelnia Złotego Lasu zaprasza 1 października na obchody 10-lecia rozpoczęcia rewitalizacji poklasztorного zespołu.

Z jubileuszem związane jest otwarcie Galerii Kamedulskiej oraz odtworzonych zakonnych ogrodów. Imprezie będzie towarzyszył coroczny kiermasz „Leśna Apteka”. Uwieńczeniem imprezy o 18.00 będzie koncert zespołu Piotra Rubika „The best of”. Pod batutą kompozytora wystąpią: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Dolnośląskiej, Chór La Musica Corale, Wrocławski Chór Akademicki oraz soliści. W sumie na scenie pojawi się około 120 wykonawców. Więcej informacji na www.pustelnia.com.pl lub pod tel. (15) 864 77 95.

INTERNET.

Przepływy informacji, szybkość komunikowania, zakupy czy rozrywka – to wszystko dają nam media elektroniczne. Jednak niejednokrotnie cyberprzestrzeń uzależnia lub staje się powodem życiowych tragedii. Jak uniknąć **złowienia i zniewolenia przez sieć?**



Mogłem być królem

tekst i zdjęcia

Ks. TOMASZ LIS

tomasz.lis@gosc.pl

Świetlica społeczna w małym miasteczku. Na sali komputerowej tłum nastolatków. Trwają zapisy na „kompa”. Wszyscy podeksycytowani rozmawiają skrótami trudnymi do zrozumienia. Mówią o levelach, second life, wymianie awatarów itd. Opiekunka świetlicy spokojnie obserwuje młodzież, ciesząc się z dużej frekwencji i popularności miejsca utworzonego w ramach unijnego programu. Podobna sytuacja ma miejsce w wielu szkołach, gdy na wolnych lekcjach lub po zajęciach wiele dzieci lub młodych osób zostaje w salach komputerowych, by wniknąć w świat sieciowych gier. Także w domach wielu rodziców z niepokojem obserwuje, jak ich pociechy przed ekranem komputera potrafią spędzić kilka godzin, wyłączając się zupełnie z teraźniejszości.

Wejście w inny świat

Problem zafascynowania rozrywkami sieciowymi staje się coraz bardziej powszechny. – W jednym przypadku trzeba mówić o uzależnieniu od sieci i gier społecznościowych. Najczęściej rozpoczyna się niewinnie, od chwilowej rozrywki, odprężającego klikania, a kończy na zaniedbaniach zawodowych, rodzinnych czy szkolnych na rzecz czasu spędzonego w sieci – opowiada Grzegorz Grabowski, terapeuta prowadzący zajęcia z uzależnionymi od sieci.

Obecne na rynku gry sieciowe MMO (Massive Multiplayer Online) dzięki coraz lepszej grafice i animacji komputerowej oraz powszechnemu dostępowi do internetu w ostatnich czasach zajęły pierwsze miejsca pośród

rozrywek wybieranych nie tylko przez młodzież, ale i dorosłych. – Mąż od jakiegoś czasu zaczął być jakby nieobecny. Wiedziałam, że jego podstawowym narzędziem pracy jest komputer. Ale gdy wracał do domu, przesiadywał przed monitorem całymi godzinami. Myślałam, że pracuje. Jego natomiast pochłaniały gry. One wyłączyły go zupełnie z życia rodzinnego – opowiada Joanna z Ostrowca.

Jarek, menedżer w jednej z sieci handlowych, ocknął się z internetowego zauroczenia dopiero, gdy zagroziło mu zwolnienie z pracy. Krzysiek przez cyberprzestrzeń stracił najpierw oszczędności, potem rodzinę, odeszła od niego żona z dziećmi. Dopiero dom komornika zajmującego dom uświadomiło mu, że w sieciowym hazardzie prze-

grał prawie wszystko. – Cała idea sieciówek polega na tym, że użytkownik ściąga na swój komputer bardzo zaawansowaną grę. Młodzi gracze pobierają najczęściej grę darmową. Aby w nią zagrać, trzeba połączyć się z siecią. Gracze poruszają się po wirtualnym świecie, poznają go, pokonując kolejne poziomy. Poprzez własny login, awatara tworzą swoje drugie ja, które żyje w świecie gry – opowiada ks. Piotr Gaj, specjalista ds. informatyki.

Świat gier najczęściej usytuowany jest w sferze fantazji. Użytkownik przez awatara ma pokonać kolejne poziomy i udoskonalić swoją postać poprzez zdobycie narzędzi, broni itp., które w większości gier można po prostu kupić. – W środowiskach młodych ludzi, w szkole, na osiedlu, tworzy się

swoista rywalizacja. Chwalą się, kto pokonał więcej poziomów, kto ma doskonalszego awatara. Najlepszy zdobywa autorytet. Jest podziwiany przez innych. To staje się kolejnym bodźcem do dłuższego siedzenia przed komputerem, by nie stracić swojej pozycji – dodaje ks. Gaj.

Świat wirtualnej rozrywki skonstruowany jest tak, aby coraz bardziej absorbować uwagę i czas gracza. Każdy kolejny poziom jest trudniejszy do pokonania, ale i coraz bardziej atrakcyjny dla grającego. Przejście na kolejny jest zagwarantowane ukończeniem danego lewela, inaczej zaczynaś od początku. To sprawia, że gracz jest bardzo skupiony, zajęty pokonaniem postawionych mu zadań. Wtedy wszystko, co dzieje się obok, przestaje mieć znaczenie. Świat gry zaczyna być miejscem, gdzie toczy się większa część jego życia.

Slepa ulica

– Dziś coraz częściej mówi się o uzależnieniu od sieci i całe zjawisko bada się z punktu widzenia klinicznego – wyjaśnia psychoterapeuta z Sandomierza. Nałogowe przebywanie w wirtualnym świecie może przybierać różne formy: nagminne czatowanie, przebywanie na portalach społecznościowych, gry sieciowe i internetowy hazard to tylko niektóre ścieżki mogące doprowadzić do uzależnienia. Jak rozpoznać, czy jesteśmy już uzależnieni, czy jest to nadal tylko zabawa, czy chwilowa rozrywka? – Uzależnienie od sieci spełnia kryteria typowego nałogu. Staje się dla nas działaniem przymusowym. Próby powstrzymania spełniają na niczym oraz generują koszty, ponosimy zatem nieuzasadnione straty finansowe. Uzależnienie od sieci może mieć typ pierwotny lub wtórny. Pierwotny to taki, w którym nagroda, która płynie z gry, czatowania, hazardu jest na tyle przyjemna, że zaczyna nas uzależniać. Zaś wtórne uzależnienie pojawia się, gdy wejście w rzeczywistość wirtualną jest ucieczką od rzeczywistości – dodaje Grzegorz Grabowski.

W grach sieciowych to właśnie użytkownik kreuje samego siebie, tworzy swoją postać, wzbogaca ją w zdolności i umiejętności, często wydając na to fortunę. W wielu przypadkach postać sieciowego



awatara to przeciwieństwo tego, kim jesteśmy w rzeczywistości. To najczęściej wytwór naszych pragnień lub fantazji. Andrzej po raz pierwszy wszedł do World of Warcraft ponad rok temu. – Początkowo była to zabawa, ale z każdym dniem mój awatar rósł w siłę, mogłem pokonywać wszystkich, być królem. Gdy wracałem ze szkoły, w której mi nie szło, od razu logowałem się i grałem po kilka, a nawet kilkanaście godzin. Wyłączałem komórkę, zamykałem pokój, to był mój świat najdoskonalszy. Jednak straciłem kontakt z otoczeniem, w którym tak naprawdę żyłem: przyjaciół, znajomych. Nawet rodzina stawiała się wrogiem, gdy próbowała ograniczyć moje granie – wspomina student, który w porę zdecydował się na terapię.

Gry sieciowe stanowią duże zagrożenie szczególnie dla ludzi młodych, w których dopiero tworzą się typy zachowań i w których buduje osobowość. Gra stwarza możliwość wytworzenia złudnej, fantastycznej wykreowanej tylko przez gracza postaci dysponującej kupionymi umiejętnościami i mocami. Natomiast rzeczywistość, z którą muszą się zmierzyć młodzi ludzie, jest całkowicie inna niż wirtualny świat stworzony przez grę. – Wiele osób, szczególnie młodych, ma problemy z rozróżnieniem fantastyki, którą poznaje w wirtualnej przestrzeni, od świata realnego – o wiele trudniejszego niż świat gry. Sztucznie wykreowany świat zaburza ich osobowość, którą często myślą z awatarem, tworzonym w nierealnym świecie. To skutkuje zaburzeniami w tożsamości, nieuporządkowaną osobowością, brakiem podstawowych umiejętności radzenia so-

bie w realnych sytuacjach. Poza tym nadmierne spędzanie czasu to problemy w szkole, zaniedbanie nauki i oczywiście koszty finansowe związane z zakupami w sieci – dodaje pan Grabowski.

Wielokierunkowa autostrada

Świat internetowej rozrywki to nie tylko głębia zagrożenia i otchłań zła. Istnieje wiele gier sprawnościowych, edukacyjnych, które pozwalają na doskonalenie zdobytej wiedzy czy innych umiejętności. Internet to także skarbnica wiedzy, zasób potrzebnych nowoczesnych narzędzi do efektywnej pracy i nauki. – Podstawową sprawą jest profilaktyka. Czyli przestrzeganie rodziców i dzieci przed zagrożeniem, jakie może nieść niewłaściwe korzystanie z sieci. Często jest tak, że rodzice kupują sobie spokój, fundując dziecku komputer lub grę. Dopiero po jakimś czasie uświadamiają sobie skalę swojego błędu wychowawczego. Drugą fundamentalną rzeczą jest odpowiedzialność rodziców. W naszych spotkaniach często pytamy ich, ile czasu bezpośrednio spędzają z dziećmi? Odpowiedzi czasami są przerażające. Trzeba po prostu zainteresować się, w co dziecko gra, ile czasu poświęca na przebywanie w świecie gry – tłumaczy G. Grabowski.

U osób dorosłych, które także coraz częściej wpadają w uzależnienie od sieci, ważna jest świadomość działania mechanizmu uzależnienia. Gra, sieć, hazard nie mogą stać się ucieczką od problemów, które nas przytłaczają. Ze świata trudności najłatwiej jest uciec w świat fantazji lub iluzji. Często właśnie przyjemność, katharsis, uwolnienie od trosk

Połączenie z siecią to często podstawa udanego dnia
Z LEWEJ: **Młodzi ludzie w wirtualnym świecie poruszają się nie gorzej niż w realu**

w świecie wirtualnym staje się powodem pozostawania w nim i kreowania go na własną rękę kosztem stawienia czoła realnym trudnościom w naszej rzeczywistości. Jeszcze kilka lat temu fantastyka była dostępna w książkach, komiksach bądź filmach. Była trochę na dystans. Dziś staje się rzeczywistością spotykaną codziennie w wirtualnym świecie. Często zaczyna być miejscem ucieczki od rzeczywistości lub drogą prowadzącą w złą przestrzeń lub ślepa ulica. Internet to wielki ocean, poruszając się w nim, należy pamiętać, aby nie dać uwikłać się w sieć i zniewolić. ■

■ R E K L A M A ■



APTEKA
całotygodniowa
Eskulap Sp. z o.o.

PKWIN



ul. 11 Listopada 123

Szpital Topolowa 765

Staszów
ul. 11 Listopada 123
tel. 15 864 46 00



ANDRZEJ CAPIGA

Wystawa prac Stefana Norblina

Polskie malowidła w pałacach maharadzów

Aż z Indii i USA przybyły do Stalowej Woli obrazy, które tylko do 9 października można oglądać w Muzeum Regionalnym.

Na otwarciu wystawy artysty, pierwszej w powojennej Polsce, przybyło wielu znamienitych gości, w tym Monika Kapil-Mohta, ambasador Indii w Polsce, Gaj Singh II, maharadża Jodhpuru, Caria Tomczykowska, prezes

Fundacji Sztuki i Kultury Polskiej w San Francisco, Bogdan Zdrojewski, minister kultury i dziedzictwa narodowego oraz Andrew Norblin, syn artysty. – Stefan Norblin był wyjątkowym twórcą, artystą wszechstronnym, wybitnym

malarzem, plakacista, autorem projektów scenograficznych. Jego prace, mało znane w Polsce, cieszą się uznaniem w Indiach i w Stanach Zjednoczonych, gdzie spędził znaczną część swego życia – powiedziała Anna Szlęzak, kurator wystawy. Prace zapomnianego, wybitnego polskiego malarza ponownie odkryto w latach 90. ubiegłego wieku w Indiach, gdzie malarz mieszkał podczas II wojny światowej.

Gaj Singh II, Bogdan Zdrojewski i Monika Kapil-Mohta przybywają na wernisaż

– Jego niezwykle, wielkoformatowe płótna oraz malowidła ścienna są do dziś ozdobą pałaców indyjskich maharadzów, między innymi w Radzasthanie – dodała kurator.

Na wystawie zorganizowanej przez Muzeum Regionalne w Stalowej Woli znalazły się obrazy, które na co dzień stanowią ozdobę pałacu Umaid Bhawan. Na tę okazję specjalnie wypożyczył je do Polski maharadża Jodhpuru Gaj Singh II. Warto podkreślić, że dzieła Norblina stanowią dziś największy zbiór sztuki polskiej w Azji. Po raz pierwszy eksponowane są też obrazy sprowadzone z Kalifornii dzięki uprzejmości syna artysty oraz The Polish Arts and Culture Foundation. – Jestem dumny z mojego dziedzictwa i z tego, jak pięknie promowane są prace mojego ojca – powiedział A. Norblin. – Patrząc na jego prace czuję go obok siebie – dodał.

Wystawa, która jesienią zostanie zaprezentowana w New Delhi i Bombaju, powstała przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, wpisując się jednocześnie w czas polskiej prezydencji w UE. **ac**

100-lecie OSP w Antonowie

Druhowie na medal

Mieszkańcy ufundowali strażakom z okazji jubileuszu sztandar z postacią świętego Zygmunta.

Jest to piękna postać męczennika, drugiego od dziś, obok św. Floriana, patrona antoniowskich strażaków, którzy też narażają swoje zdrowie i życie, by ratować współbraci – powiedział ks. proboszcz Jerzy Pelc, który poświęcił sztandar podczas polowej Mszy św.

Z bogatą historią OSP w Antonowie w gminie Radomyśl nad Sanem zapoznał zebranych jej komendant Kamil Majka. Założycielami antoniowskiej straży byli organista Feliks Szewczyk, ks. Teofil Bukietynski oraz dwaj mieszkańcy: Franciszek Śpiewak i Franciszek Jędral. Pierwszy sprzęt gaśniczy, motopompę, strażacy z Antoniowa otrzymali dopiero w latach 50. XX w., gdy wywalczyli pierwsze miejsce w zawodach pożarniczych w Tarnobrzegu. Potem przyszła kolej na budowę strażnicy, którą sfinansowali mieszkańcy oraz właściciel

cegielni w Dąbrówce Pniowskiej Roch Wrona. Niedługo potem powstała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. W 1997 roku OSP Antoniów została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W latach 1997, 2001 i 2010 strażacy z Antoniowa brali udział w akcjach przeciwpowodziowych, broniąc wałów na terenie gminy. W 2006 roku natomiast jednostka wzbogaciła się o samochód Star 266. – Obecnie OSP Antoniów liczy 36 strażaków czynnych oraz 3 honorowych – powiedział komendant. Strażacy biorą udział w zawodach sportowo-pożarniczych, a także angażują się w ich organizację.

Z okazji strażackiego święta najbardziej zasłużeni druhowie otrzymali medale i odznaczenia. Złoty Medal za Zasługi dla Pożarnictwa zawisł na piersi Leszka Króla, Srebrny – Sylwestra Środka, a Brązowy – Kamila Majki, Jana Korzybskiego, Krzysztofa Dumy, Mariusza Kosiniego i Krzysztofa Flejzora. Odznaczenia za długoletnią strażacką służbę

ANDRZEJ CAPIGA



Komendant Kamil Majka odbiera sztandar OSP Antoniów

przypadły w udziale Stanisławowi Jędralowi – 50 lat i Leszkowi Królowi – 40 lat. Dziękując strażakom za ich ofiarną postawę, wójt Jan Pyrkosz podkreślił, że na druhach z Antoniowa nigdy się jeszcze nie zawiodł, a sztandar, który dziś otrzymali, jest potwierdzeniem dużego społecznego zaufania, jakim się cieszą. **ac**



KOMITET WYBORCZY

Reprezentująca PiS Beata Gosiewska kandyduje w województwie świętokrzyskim



ANDRZEJ CAPIGA

Janina Sagatowska, doświadczona parlamentarzystka z Podkarpackiego, ubiega się o fotel senatora



ANDRZEJ CAPIGA

O głosy powalczy także były piłkarz KSZO Ostrowiec i reprezentant Polski Andrzej Kobylański

Przed wyborami do Senatu

Rozgrzewka przed wyścigiem

Na VIII kadencję z 5 jednomandatowych senackich okręgów wyborczych, obejmujących diecezję, rywalizuje **29 kandydatów na senatorów**.

Okręg Wyborczy 54 (OKW Rzeszów) obejmuje powiaty leżajski, niżański, stalowowski, tarnobrzeski oraz sam Tarnobrzeg, miasto na prawach powiatu. Zarejestrowano w nim 6 komitetów, które będą walczyć o głosy prawie 283 tys. wyborców.

Czterej muszkietierowie

Walka powinna być zacięta, gdyż czterech kandydatów do jednego fotela senatora to osoby znane i lubiane w lokalnym środowisku. Duże szanse ma Janina Sagatowska (PiS), była senator RP w latach 1997–2005 i w 2006 roku. Ciepła i otwarta w kontaktach z wyborcami. Posiada duże doświadczenie parlamentarne i niestrudzenie udziela się dla regionu. O senatorski fotel zabiega także Zygmunt Cholewiński (PO), obecny wicemarszałek województwa podkarpackiego, były członek PSL i były wójt sąsiadującej ze Stalową Wolą Pyszniczy. Janusz Cisek (PSL) to z kolei były zastępca prezydenta Stalowej Woli, obecnie zaś dyrektor Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, ale od dzieciństwa związany z hutniczym grodem. Czwartym „muszkietierem” jest Romuald Szeremietiew

(KW Wyborców Romualda Szeremietiewa), wykładowca Wydziału Zamiejscowego KUL w Stalowej Woli, były wiceminister obrony narodowej, który na wzór COP pragnie zbudować w Stalowej Woli Centralny Ośrodek Naukowy.

Teren diecezji sandomierskiej obejmuje też okręg nr 55 (OKW Rzeszów) – część powiatu mieleckiego. Tu w wyborach wystartuje między innymi Mieczysław Maziarz, lekarz z Kolbuszowej, wystawiony przez Prawicę Marka Jurka. W okręgu wyborczym nr 15 (OKW Lublin) – powiat janowski, pośród kilku kandydatów do senatu startuje Teresa Malinowska (KW PJN), położna z Janowa Lubelskiego.

Smutny początek

Od smutnych wiadomości rozpoczęła się kampania wyborcza wśród kandydatów jednomandatowego okręgu wyborczego nr 81, obejmującego południowe powiaty województwa świętokrzyskiego. Na początku września zmarł Kazimierz Dusza, kandydat Polskiej Partii Pracy – Sierpień 80. Niestety ordynacja wyborcza zabrania zgłoszenia przez partię innego kandydata. W ten sposób o głosy mieszkańców powiatu staszowskiego, jedynego z tego okręgu leżącego w granicach diecezji, będzie zabiegało 7 kandydatów. Mieczysław Gil (PiS) to pochodzący spod Staszowa zasłużony działacz pierwszej „Solidarności” z Nowej Huty, brał udział w obradach Okrągłego Stołu, a następnie zdobywał doświadczenie parlamentarne w dwóch kadencjach Sejmu. Powalczy on z Włodzimierzem Wiertkiem, który jest kandydatem niezależnym, oraz ze Stani-

ławem Gomułką, zgłoszonym przez Komitet Wyborczy Wyborców W. Lubawskiego – Senat dla Obywateli. W konkurencji pozostaje także Tadeusz Kowalczyk kandydat PSL, były poseł i obecny radny sejmiku.

Mecz o jedną bramkę

Sześciu kandydatów będzie ubiegało się o głosy ponad 430 tys. wyborców w okręgu wyborczym nr 82, obejmującym powiaty opatowski, ostrowiecki i sandomierski. Niespodzianką jest start w wyborach wdowy po pośle Przemysławie Gosiewskim, który zginął w katastrofie smoleńskiej – Beaty Gosiewskiej (PiS). Do tej pory związana z Warszawą, chce w Świętokrzyskiem kontynuować dzieło zmarłego męża. Obok niej w szranki wyborcze stanie Wojciech Borzęcki (PSL) z Sandomierza. Ciekawie zapowiada się kampania Michała Okły, kojarzonego z PO, który jednak z powodu zwlekania partii z wystawieniem jego kandydatury postanowił wystartować do izby wyższej polskiego parlamentu jako kandydat niezależny. W wir walki o wyborcze głosy włączy się także były piłkarz KSZO Ostrowiec i reprezentant Polski, Andrzej Kobylański (Senat dla Obywateli). Popularny zawodnik idzie w ślady swoich kolegów, którzy po sportowej karierze szukają odrobiny rywalizacji w wyborczych zawodach. Trzeba pamiętać, że te okręgi wyborcze mają tylko jedną bramkę (jeden mandat) i cały czas pozostaje sprawą otwartą, kto strzeli upragnionego gola, który powiedzie kandydata w senatorskie ławy.

**Ks. Tomasz Lis,
Andrzej Capiga**

PANORAMA PARAFII **pw. św. Jana Chrzciciela we Włostowie**

Po Kadłubkowych śladach

Do cudownego źródła obok miejsca, gdzie miał się narodzić błogosławiony, **mimo upływu wieków przybywa wielu pielgrzymów.**

Włostowski kościół, choć dziejowe burze nie oszczędzały go, nosi wiele znamion starożytności. Gruntowna restauracja po zniszczeniach ostatniej wojny pozwoliła odkryć wiele romańskich elementów. – Legendarną datę powstania parafii w roku 1125 r. potwierdzają elementy architektury prezbiterium, która jest najstarszą częścią świątyni. Należała ona do pierwszych sześciu parafii archidiaconatu sandomierskiego, które były powiązane z drogami tranzytowymi przechodzącymi przez te ziemie. Źródłowe wzmianki o parafii znajdujemy w dokumentach o uiszczeniu świętopietrza za lata 1325–1358 – tłumaczy Artur Lis, historyk, znawca dziejów Włostowa. Rozbudowa kościoła o nawę główną nastąpiła w kolejnym wieku, zaś przebudowy i wyposażenie były wynikiem zmieniających się epok i czasów.

Ziemia kronikarza

Z włostowską parafią nieodłącznie związana jest postać bł. Wincentego Kadłubka, wielkiego dziejopisarza Polski. Mimo że co jakiś czas powracają spory odnośnie miejsca jego urodzenia, to wszelkie źródła wskazują na Karwów koło Opatowa. – W naszej parafii od lat czcimy bł. Wincentego, jest to wpisane w tradycję naszej ziemi, z którą łączyły go więzy krwi – opowiada Barbara Brzeska. – Od dzieciństwa chodzi-



Wnętrze zostało odnowione po wojnie
PONIŻEJ Z LEWEJ: Ocalały w wojennej zawierusze krzyż



my na „górkę”, gdzie według tradycji się urodził, i do „źródła”, które licznie odwiedzane jest nie tylko przez miejscowych – dodaje. To drugie miejsce jest, według ks. Jerzego Siary, swoistym świadkiem szczególnego kultu bł. Wincentego. – Ono prawie nigdy nie jest puste. Zawsze, gdy tu jestem, ktoś się modli, ktoś nabiera wody, która uchodzi za cudowną, szczególnie na choroby oczu – opowiada proboszcz. To właśnie do tych miejsc zdążają uroczyste procesje podczas trzydniowego odpustu w październiku. W samej świątyni znajduje się ołtarz poświęcony sławnemu ziomkowi wraz z jego relikwiami.

Niezwykła wizyta

W historię Włostowa wpisała się znacząco rodzina Karskich, która przez wiele lat bardzo udanie gospodarzyła na urodzajnych ziemiach. Dziś obok świątyni znajdują się tylko ruiny majestatycznego niegdyś pałacu, w którym w 1918 r. gościł nuncjusz apostolski Achilles Ratti, późniejszy papież Pius XI. – W kościele podczas nabożeństwa nuncjusz podkreślił, że wielkość tej małej parafii płynie z tego, że z niej pochodzi i tu ochrzczono bł. Wincentego – dodaje ks. J. Siara.

Powojenny remont wyeksponował romańskie elementy kościoła, w którego utrzymanie parafianie wkładają dużo serca. Ostatnio pokryto dach miedzianą blachą, jak również powiększono parafialną nekropolię. Proboszcz wraz z parafianami planuje odrestaurowanie elewacji świątyni i odnowienie wnętrza.

Ks. Tomasz Lis

Zapraszamy na Msze św.:

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA:

7.00, 9.00, 11.30

W DNI POWSZEDEJNE:

7.00, 18.00 (soboty)

Odpust bł. Wincentego Kadłubka: II sobota i niedziela października



Zdaniem proboszcza



– Parafia leży na terenach typowo rolniczych, gdzie sytuacja ekonomiczna ludzi jest bardzo

ciężka. Większość wiernych żyje skromnie. Kilka lat temu zlikwidowano zakład cukrowniczy, który stanowił bazę zatrudnieniową dla okolicy. Bez pracy i środków utrzymania zostało 180 rodzin. Również wiele osób pracowało przy gospodarstwie rolnym, które po wydzierżawieniu przez osoby prywatne zmniejszyło zatrudnienie. Na terenie parafii są wioski, w których ponad połowa mieszkańców wyjechała w poszukiwaniu pracy za granicę. Z punktu widzenia duszpasterskiego bardzo cieszy fakt dużej grupy ministrantów i scholarnek. Ewenementem jest to, że służą i śpiewają nawet studenci, dając przykład młodszemu. Ożywiło się życie eucharystyczne, wiele osób często się spowiada. Szczególnie umiłowanym nabożeństwem jest nowenna przed świętem Matki Bożej Częstochowskiej, przez 9 dni na wieczornej Mszy kościół jest pełen. W parafii działa Akcja Katolicka, kilka Kół różańcowych, w tym dwa dziecięce, misyjne i biblijne. Oczywiście propagujemy i kontynuujemy kult bł. Wincentego Kadłubka.

Ks. Jerzy Siara

Pochodzi z Mniszka. Studia seminaryjne odbył w Sandomierzu. W 1963 roku przyjął święcenia kapłańskie. We Włostowie pracuje od 1993 r. Jest kanonikiem honorowym Sandomierskiej Kapituły Katedralnej.